

9

L

1

2

6531

Str. Winiarowski Michal

7 Brygada strzelców 23 Baon
lat - 20. 6531

Lewestynariusz.

W Polsce po ukonczeniu szkoły
powszechnej byłem i pracowałem przy
rodzinie na roli. Po wojnie
w 1940 roku 29 czerwca o godzinie 12:tej
w nocy przyszli Niemcy i zbierali
się karali, gdzie nie mogli. Zawarli na
stacji kolejowej jak zauważyłem że nasza
rodzina nie była jedna a było tam
i setki innych rodzin. Zładowali
do wagonów i wieźli prawie cały miesiąc
bo dopiero 25 lipca zajęchali my na ostatnią
stację gdzie mieli nas rozładować, był to
to stacja Asino. Przez cały czas drogi
wagonny byli zakryte, dzieci w wagonach
plakali, kobiety prosili o odkrycie wagonów

lecz si którzy nas pilnowali, abyło i ⁶⁵³¹ pełno
nie tylko że nie słuchali a nawet wzymy-
słali jak tylko umieli i mówili zacierają
zajedriess na miejsce ~~z~~ będzierz pracować
i zapomniess nawet skąd ty przyjechał
zapomniess o Polsce bo tej już nie będzierz
i już nie wróciess. Mysł ta nie dawała
spokoju, ~~nie~~ Na ostatniej stacji kiedy
myładowali się nie dawali zabierać swoich
rezy wsrystlich, bo ładowali nas na stację
i mieli rękę w tajgę, w lasy ^{tam} gdzie kłeba
było już zamierkać. Kiedy już po tej ciężkiej
drodze znaleliśmy się na posiołku Czarnym
Jarze spotkało nas tam drugie niessręście,
Baraki tam były bez okien, stare pełne robactwa
Był to posiołek na górze wóhł niego tylko
lasy w których leż nie dobrego nie było jak
śmierć na kardym krotku. Pobudka czyli podjóm
był o godzinie 6-tej, zaraz śniadanie

jakie kto miał, bo jerrere nie niedawali
 mówili że trzeba zarobić i do lasu 8 km
 drogi na robotę. Przed robotą jerrere pętko
 było krzykn przez różnym tom na celownikom
 majstrom, zawehorom. W lesie trzeba było
 pracować ciężko, wycinać drzewa, oczyszczać
 z gałęzi przetrząsnąć na kłose i tworzyć wstęgi
 na jedną kupa, na obiad nie było co brać
 bo tego co miał mogli tylko stać przy
 śniadanie. Tak pomatu każdego opuszczali
 siły zaczęła się choroba, ludzie nie mając
 siły pracować odmariali się od roboty.
 wtedy dopiero zaczęli się sądy, karali za
 najmniejszą od jani od kar rok więzienia.
 Ale kiedy przyszła zima, śnieg na 1½ metra
 a praca ta sama. W lesie przy robotie
 w moich oczach drzewo zabiło dwóch ludzi
Walerka który zostawił żonę i małego
 chłopca lat 9 i Boruckiego zostawiając

żonę, dwóch synów i córkę. Ubrama byli
 licnie na sybirskę zimę, tak pracownikiem
 ań przyrzębitem się dostać choroby „Pleurit.”
 wrzeto mnie do szpitala gdzie leżałem 2 miesiące
 i do kąd jedzenie nosiła mnie matka,
 lekarstwo wprawdzie nie brałem bo nie było.
 N.K.W.D. patrzyło na nas jak na jaiuch
 przestępców, zawsze jaiuch badania, jaiuch
 zebrania, wszystko na temat życia w rozi
 i ciągle tylko robie. Informacji o Polsce
 nie miałem bo nie otrzymywałem żadnego
 listu, prócz tego tylko że dowiedziały się od drugich
 Aż wreszcie przyszedł oczekiwany dzień we
 wrześniu przysłała wiadomość że polacy zostają
 uwolnieni, każdy ostatkiem sił starał się
 wyjechać z tych okropnych przeklętych posiadłości
 Ale szaraś my nie wyjechali nie mając
 pieniędzy na drogę, i jeszcze 6 miesięcy
 pracowali my na samotnic o 100 km

od tego posiadacza i w lutym ruszyli my
w drogę na północ, Przejędrzając do
Stacji Kitiobinsk i tam wernano nas na
komisję wojskową, gdzie zostałem przyjęty
i odjechaniem do Gurar do wojska a rostrina
zostata w tej obłacie w kraimie nędry i giodu
do dria jęrrere od której nie mam żadnyer
wiadomości. Pysred drugi drien trępsliwy
dnia 12-VIII-1949 roku opuszerenie granie
●erwowej rosji i drogę do Persji.